

Miłość w czasie epidemii

Życie Rawicza 2020 w. 22 s. 13 (2-06)

Choć nie planowali wielkiego wesela, to wszystko miało być jak należy. Najbliższa rodzina i przyjaciele zgromadzeni podczas przysięgi w urzędzie stanu cywilnego, a następnie kilkadziesiąt osób na weselnym przyjęciu. Wszystko było zapięte prawie na ostatni guzik. Podziękowania dla gości i rodziców przygotowane. Piękna, biała suknia gotowa u krawcowej, odświętny garnitur w szafie. Ten ważny dzień przypadał na 4 kwietnia 2020 i taką też datę przyszli małżonkowie wygrawerowali na ślubnych obrączkach. Im bliżej było jednak wybranego przez nich terminu, tym więcej było niepewności, czy do wydarzenia dojdzie. Wszystko przez epidemię koronawirusa.

WIELKA NIEWIADOMA

Agata i Marcin spotkali się na jednej uczelni, mieli też wspólnych znajomych. Najpierw się kumpłowali, a później – jak zaznaczają – „zaiskrzyło” między nimi. Kilka lat później zdecydowali



BOJANOWO | Agata i Marcin Dąbrowscy są małżeństwem z dwumiesięcznym stażem. Pielęgniarka i fizjoterapeuta z rawickiego szpitala postanowili nie przekładać ślubu i pobrali się w środku epidemii koronawirusa.

baczyć żonę w białej sukni. Nie wykluczają też, że przysięgę powtórzą – tym razem w kościele.

PODRÓŻ POŚLUBNA PRZED NIMI

Ze względu na obostrzenia odwołana została też podróż poślubna do Egiptu, choć małżonkowie mają nadzieję, że będą wkrótce mogli się w nią wybrać. Obecnie cały czas pracują – oboje w rawickim szpitalu i starają się jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki. Agata jest pielęgniarką na oddziale dziecięcym, a Marcin – fizjoterapeutą, który pracuje między innymi z pacjentami z centrum rehabilitacji.

Całą sytuacją związaną z epidemią znoszą ze spokojem, cierpliwością i optymistycznie patrzą w przyszłość. – Mamy też zrobione testy, więc na szczęście jesteśmy zdrowi, a to jest teraz najważniejsze – zaznacza Marcin.

Joanna Miśkowiak

Kilka lat później zdecydowali się spędzić razem całe życie. – Nie chcieliśmy przekładać ślubu, datę już dawno mieliśmy ustaloną i wygrawerowaną na obrączkach. Nie wiedzieliśmy, jednak czy on się odbędzie. W urzędzie nie potrafili na początku odpowiedzieć, czy taką uroczystość można zorganizować i jak ona powinna wyglądać. W zasadzie jeszcze 1 kwietnia nic nie wie-

Ile ślubów udzielono w czasie epidemii?*

Bojanowo - 5
Jutrosin - 0
Miejska Górką - 4
Pakosław - 0
Rawicz - 3

* Śluby udzielone w urzędach stanu cywilnego

DOMINIKA GĄSIOROWSKA USC Bojanowo

W czasie epidemii udzieliliśmy pięciu ślubów cywilnych. Wszystkim parom bardzo zależało, żeby się pobrać, więc żadne ograniczenia, jakie narzucały nam rządowe procedury, nie były dla nich kłopotem. Staralam się, żeby atmosfera była uroczysta, ale jednocześnie przyjemna. Wydaje mi się, że wszystkie pary były zadowolone.

dzieliśmy – relacjonuje Marcin Dąbrowski. Dodaje, że dopiero na dwa dni przed ceremonią zostali zapewnieni, że złożą przysięgę małżeńską. Wszystko jednak – jak mówią – odbywało się w „wariackim” tempie.

MASECZKI I LIMIT GOŚCI

– Ślub z godziny 15.00 został przełożony na 13.00. Wszystko trwało bardzo krótko. Musieliśmy mieć na twarzach maseczki, choć wtedy jeszcze nie było obowiązku ich noszenia. Koleżanka więc szybko je dla nas uszyła – opowiadają małżonkowie. – Dziewczyny miały w trolle, a panowie w rowery. Przed wejściem musieliśmy dezynfekować dłonie. Siedzieliśmy w metrowej odległości od siebie, a w urzędzie łącznie z panią Dominiką Gąsiorowską (zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego – przyp. red.) mogło być sześć osób – opowiadają małżonkowie. W sali ślubów zjawili się więc tylko ze świadkami oraz fotografem. – Nie chcieliśmy losować, która mama może z nami pójść, a dzięki temu, że był fotograf mamy chociaż pamiątkę – dodaje Agata Dąbrowska. Przyznaje jednak, że oboje trochę żałują, że rodzina nie mogła im towa-

rzyszyć. Marcin dopowiada, że na szczęście – mimo obowiązku nałożenia maseczek – miał okazję pocałować żonę. – Ogólnie było bardzo sympatycznie, dzięki bardzo pozytywnym podejściu pani Dominiki i świadków – podkreślają małżonkowie. Zgodnie przyznają, że opowieści o okolicznościach zawarcia związku małżeńskiego z pewnością będą jedną z ciekawszych rodzinnych historii.

WESELNE KREACJE CZEKAJĄ W SZAFIE

Ślub się odbył, ale przyjęcie jednak przełożono – uzgadniając to z każdym gościem przez telefon. Na szczęście, wszyscy zrozumieli zaistniałą sytuację i – póki co – składali życzenia „zdalnie”.

Młodzi planują zabawę na październik. Myślą o tym, by jednak założyć stroje, które na tę okazję zostały przygotowane. Do urzędu ubrali rzeczy, które po prostu wyjęli z domowej szafy. W ślubnych kreacjach, które jak mówią czekają na „lepsze czasy” planują wystąpić przed całą rodziną, by wspólnie z nią dzielić radość bycia małżeństwem. Marcin zdradza, że bardzo chce zo-



Państwo Młodzi przed Urzędem Stanu Cywilnego w Bojanowie